Nr. 519 Lwów, Poniedziałek dnia 25. Listopada 1918. XXXVI.

PRENUMERATA: miesięcznie we Lwowie 7 K, z 2-raz. dost. do domu 8·50 K; na prowincji za oba wyd. z 1-ra przes. mies. 8·50 K, kwartalnie 25·50 K.

Cena pojedyńczego numeru we Lwowie i na prowincji: 40 hal.

KURJER LWOWSKI

WYDANIE PORANNE

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia za 1 wiersz nonparcilowy lub jego miejsce 40 h. — „Nadesłane" i „Nekrologja" za wiersz nonp. 1·50 k. — „Komunikaty" i wiadomości pryw. po kronice za wiersz nonp. 3 k. — Drobne ogłoszenia po 12 h. od wyrazu zwykłym drukiem a po 24 hal. tłustym drukiem. Wszelkie ogłosz. dawane na niedzielę i święta kosztują o 50% drożej.

Redakcja przy ulicy Chorążczyzny l. 31. Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 36. — Redaktor przyjmuje codziennie między godziną 1—2. Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-ej rano do godziny 6-ej wieczór. — Dyrektor wydawnictwa przyjmuje strony między g. 11 a 12 w kancelarji dyrekcji. — Adres dla telegramów: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telefon redakcyjny 462.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Bolesław Wysłouch.

O świadectwo prawdzie.

(Komunikat urzędowy.)

Lwów, dnia 24. XI. 1918.

Odnośnie do zgłoszonych w dniu dzisiejszym w Komendzie wojskowej wypadków mordów, dokonanych na ludności polskiej ze strony uzbrojonych band ruskich we wsi Sokolniki, powiecie lwowskim, oraz na rodzinach polskich Lintner, Butler, Michalewska, Czesakowa, Sulimirska, oraz na rodzinie Miechońskich, uprasza się interesowanych i świadków o odwrotne dostarczenie podpisanej Komendzie szczegółowych danych.

Komenda wojskowa we Lwowie

Za zgodność

Krzanowski por. adj.

Gen. Roja.

Wielkie zgromadzenie ludowe.

Wczoraj po południu w hall państwa „Sokoła" przy placu Bilczewskiego odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: 1) Wypadki poprzedzające oswobodzenie Lwowa. (Usiłowania doprowadzenia do zgody z Ukraińcami.) 2) Tymczasowa komisja rządząca. 3) Sprawa gminy.

Referat wygłosił inż. Hausner, który w ciągu półtorej godziny wyjaśnił sprawy na porządku dziennym będące. Zgromadzeni z nadzwyczajną uwagą wysłuchali mówcy, darząc go rzęsiście oklaskami.

Po przemówieniu wielu mówców przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję:

Zgromadzenie ludowe wyraża pełne zaufanie Tymcz. Komitetowi Rządzącemu i oświadcza, że ze wszystkich sił popierać go będzie, by mu zadanie ułatwić.

W sprawie Tymczasowej Rady miejskiej zgromadzenie uchwala: Obecna Tymczasowa Rada miejska nie jest wyrazem dziś istniejących stosunków politycznych i dlatego żąda, by ją uzupełnić dwudziestu mandatami dla przedstawicieli polskiej klasy robotniczej. Dlatego upoważnia zgromadzenie Lwowską Radę Robotniczą do zaproponowania kandydatów.

Przyjęto też następujące wnioski:

W sprawie rozruchów: Potępiając ekscesy w dzielnicach żydowskich, uprawiane przez indywidua, wypuszczone z więzień i te, których uwięzić nie można było — zgromadzenie wzywa wszystkich uczciwych ludzi do energicznego przeciwdziałania wszelkiemu gwałtowi.

Wniosek p. Smulikowskiego:

Zgromadzenie ludowe wita drogiego wodza Narodu Józefa Piłsudskiego u steru władzy w Polsce. Objąwszy dyktaturę, będzie mógł Wódz Józef Piłsudski spełnić wszystkie nadzieje klas pracujących polskich w wolnej, zjednoczonej i niepodległej Ojczyźnie.

Zgromadzenie wita na czele Rządu w Warszawie tow. Jędrzeja Moraczewskiego, któremu wyraża zaufanie i niepłonną nadzieję, że oparty o powagę Wodza, Józefa Piłsudskiego, potrafi spełnić powierzone mu zadania.

Olbrzymi pożar.

W sobotę podczas niecnego plądrowania sklepów przeważnie w dzielnicy żydowskiej, powstał pożar na pl. Krakowskim i w sąsiednich domach. Pożar został niezawodnie podłożony przez szumowiny przedmiejskie, które skorzystały z sytuacji, jaka wytworzyła się w dniach ogólnej paniki i braku zupełnej organizacji służby bezpieczeństwa publicznego i bezkarnie grasowały przez dłuższy czas zanim karne oddziały wojska polskiego zajętego przy wypędzaniu wojsk ukraińskich mogły w odpowiedniej sile wkroczyć i zapobiec dalszym napadom i rabunkom.

Do rozszerzenia pożaru przyczynił się fakt, że lwowska straż pożarna posiada bardzo szczupły zastęp strażaków który bez wytchnienia pracuje od nocy na piątek, ogień szerzył się w starych domach z taką gwałtownością, że niepodobna go było stłumić. W sobotę pod wieczór fale płomieni zalewały domy, położone po północnej stronie pl. Krakowskiego i w sąsiednich ulicach, w których mieści się „gheto" żydowskie.

Niektóre domy spłonęły aż do piwnic. Spaliły się dwa domy modlitwy, z tych jeden bardzo stary, duża liczba domów i sklepów z rozmaitą starzyzną, ubraniami itp. Jakaś zbrodnicza ręka podpaliła w nocy na niedzielę około g. 11. postępową synagogę na Starym Rynku, jednak energiczny ratunek straży pożarnej uratował budynek i piękne jego urządzenie od zniszczenia. Nadpaliły się trochę „thory" bardzo wartościowe, uszkodzony dach lichtarze itp.

W wspomnianych ulicach przedstawia się straszny obraz zniszczenia. Setkom mieszkańcom spalił się zupełnie cały dobytek. Szkody są olbrzymie. W niektórych domach przeznaczonych już na zagładę z powodu niemożności ratowania ich, buchały płomienie jeszcze wczoraj w południe, a tliły gruzy do późnego wieczora.

Nieszczęśliwym pogorzelcom, którzy nie mają dachu nad głową, udzielił zarząd miasta chwilowego przytułku w budynkach szkolnych.

Pogrzeb bohaterskich obrońców Lwowa.

Wielką żałobną manifestacją był pogrzeb ośmiu bohaterów, którzy w piątek 21. bm. wczesnym rankiem, zdobywając południowo-wschodnie przestrzenie naszego miasta, padli na posterunku żołnierza polskiego.

Na Pohulance podczas ataku karabinów maszynowych padł ugodzony kulą w głowę chorąży, komendant oddziału rzeszowskiego Władysław Żmuda, którego ciężko rannego przeniesiono do szkoły gospodarczej na Snopkowie i tam go opatrzono. Nie pomogły niestety, zabiegi lekarskie, bohaterski komendant przewieziony do szpitala na Politechnice, zakończył tam życie. Zwłoki jego przewieziono do koszar żołnierskich za rogatką Łyczakowską i złożono tam obok zwłok siedmiu towarzyszy broni, którzy padli w ataku na te koszary. Śp. Żmuda był dzielnym żołnierzem i komendantem, żołnierze kochali go serdecznie.

Podczas ataku na wspomniane koszary padli na miejscu: porucznik Józef Wysocki, należący do krakowskiej legji oficerskiej, a pochodzący z Chorostkowa, szeregowcy z Rzeszowa: Jerzy Łoboz, Franciszek Całka, Tadeusz Czełowski i Adam Boro, szeregowcy z Jarosławia: Piotr Roman i N. Rakowiecki, przeważnie uczniowie szkolni. Wszyscy oni byli w 5 pułku I. bataljonu kap. Paszkowskiego, a należeli do prawego skrzydła II. grupy wojsk polskich kapitana Boruty-Spichowicza.

Przed koszarami zgromadziły się wczoraj popołudniu tłumy publiczności i liczny zastęp wojska polskiego wszystkich broni. Przybył jenerał-brygadjer Roja, podpułkownik Tokarzewski i wielu innych oficerów polskich.

Arcyb. ks. Bilczewski, przy asyście kan. ks. Badeniego, rektora ks. Waisa i licznego duchowieństwa świeckiego, klasztornego, oraz kleru, odmówił modlitwę i pokropił zwłoki bohaterów.

Białe trumny wynieśli na swych barkach oficerowie legji oficerskiej z Krakowa oraz żołnierze kompanji rzeszowskiej i złożyli je do dwóch wozów. Wśród śpiewu duchowieństwa ruszył kondukt żałobny z koszar na cmentarz Łyczakowski.

Na czele postępowała kompanja szturmowa rzeszowska, potem grupa obywatelstwa łyczakowskiego z wieńcem i wstęgami o barwach narodowych z napisem: „Dzielnym obrońcom Lwowa-Łyczakowianie", dziatwa zaś miała bukiety chryzantem, za nimi ciągnął się długi szereg Sióstr zakonnych i Miłosierdzia wreszcie przed żałobnym rydwanem duchowieństwo, po bokach rydwanów straż honorowa, za rydwanami oficerowie polscy, krewni bohaterów, tłumy rodaków, a kończyli pochód żałobny szwadron kawalerji i artylerji z dwoma działami.

Krwawym całunem zachodzącego słońca gorzał firmament nieba, a zmierzch pokrywał groby cmentarza, gdy do wspólnej mogiły składano zwłoki bohaterów. Ks. kan. Badeni odprawił modły, a ledwo przebrzmiały tony żałobnych pieśni, odśpiewanych przez duchowieństwo, ozwała się pobudka trębacza i padły salwy honorowe.

Łzy rodaków zrosiły świeże mogiły i głębokie westchnienia pożegnały niezapomnianych obrońców polskiego Lwowa. Cześć ich pamięci.

Na cmentarzu Łyczakowskim, gdzie spoczywają snem wiecznym setki bojowników oręża i pióra za sprawę Polski, powstał nowy cmentarzyk dla obrońców Lwowa. Przeznaczono na ten cel obszerną połać ziemi w górnej części cmentarza po prawej stronie, od Pohulanki.

*

Wczoraj popołudniu złożono na tym cmentarzyku także zwłoki śp. Zygmunta Menzla, legjonisty, liczącego 23 lat, który padł od kuli ukraińskiej i śp. Józefa Kurdybana, porucznika 19. pp., komendanta oddziału wojska polskiego, który zdobył atakiem Górę stracenia. Śp. Kurdyban liczył 23 lat. Zwłoki jego złożone w domu Kamedułów na Górze stracenia i stąd odbył się pogrzeb.

•

Złożono wczoraj popołudniu na cmentarzu Łyczakowskim zwłoki śp. Felicji Sulimirskiej, córki pułkownika 21 lat liczącej, ciężko ranionej kulą karabinową we czwartek na ul. Fredry. Ranna wśród strasznych mąk zmarła nazajutrz.

•

Dziś o g. 2 popoł. z gmachu Techniki odbędzie się pogrzeb śp. Edwarda Mikołajskiego syna zmarłego już radcy dyrekcji skarb-

ucznia VII. kl. gimnazjalnej, lecz ego lat 17. który zginął śmiercią bohaterską w obronie Lwowa.

„Piąty pułk rzeszowski, a w nim studencka kompanja".

Nie mogąc zasnąć, choć noc była spokojna z 20. na 21. listopada, czekaliśmy niecierpliwie 6-tej godziny rano. Cisza o tej porze zaświadczyłaby o szczęśliwem zakończeniu układów delegacji polsko-ukraińskich — strzały zaś miały dać hasło do nowych walk.

Z uderzeniem 6. zagrzmiały działa z dworca łyczakowskiego. Niedługo usłyszeliśmy w parku grad strzałów karabinowych. Kulki uderzały o ściany domu. Nie można się było zorjentować, co się właściwie dzieje, — wszakże polscy obrońcy Lwowa byli dopiero w śródmieściu. Nagle okrzyk: „nasi idą!" Rzeczywiście! Drogą Pasieczną przesuwa się mały oddziałek ku koszarom na Łyczakowie. „Czy to nasi"?, wołamy. „A nasi, nasi", odpowiada prawie dziecinny głos. Biją armaty, grzechoce karabin maszynowy, słychać tępe głosy salw karabinowych. „Nasi" idą biegiem z karabinami w rękach, nieco pochyleni. Już tylko kilka minut drogi oddziela ich od koszar. Oddech zaparliśmy w piersiach. Tu i ówdzie szare plamy płaszczów żołnierskich na śniegu. Uchylasz młodej głowy przed kulą, czy leżysz już w śmiertelnym uścisku, drogi nasz chłopcze. Chwila oczekiwania. Cóż to? Wszakże to „nasi", stoją już w porządku przy armatach zaprzężonych w konie. Obok walka pierś o pierś.

Wreszcie cisza. Bujna krew młoda płynie z ran. Z piersi wykwita śmiertelny czerwony kwiat. Prędko pomocy, ratunku! Każdy polski dom gotowy. Wnoszą rannych. Sama młódź! Skąd jesteście? „Piąty pułk rzeszowski, a w nim studencka kompanja".

Założono opatrunki, już spoczywają drogie chłopaki na łóżkach. Ciężko ranni milczą, inni to opowiadają z żalem, ale i z dumą o swych kolegach, co tam na śniegu śpią już snem wiecznym, to o swych przewagach w boju. Oto rzeszowiacy rozwinięci w dwa skrzydła, zaatakowali równocześnie koszary i dworzec łyczakowski; I. i IV. komp. studencka jako lewe, II. i III. jako prawe skrzydło. Między bohaterskimi obrońcami tej części Lwowa był także oddział Mazurów z wsi Wysokiej pod Rzeszowem. Cała młódź tej wsi wyruszyła na obronę Lwowa. Andrzeja Kwartę, rosłego jak dąb chłopaka z wybitnie piękną twarzą wzięto już konającego z domu naszego do szpitala. Już nie wrócisz do swej chaty bracie ukochany!

Cześć Wam drogie chłopaki! Wam poległym w wolnej już ziemi i Wam, którzy rwiecie się do walki, z radością jak do tańca, a którzy z równie rzewną radością padlibyście w ramiona bratniego narodu, gdyby istotnie jako „bratni" wyciągnął ku Wam ręce.

P o l a c y z Ł y c z a k o w a.

Dziecko — bohater.

Pamięci Jurka Bitschana, 14-letniego chłopca polskiego, który poległ śmiercią bohaterską, walcząc w obronie Lwowa.

Wspomnienie-li to pośmiertne tylko, co napisać pragnę o znanem mi osobiście i blisko dziecku—bohaterze, czy coś dużo więcej nad to? Czy raczej cudna karta z dziejów Lwowa i Polski, — karta może jedyna w dziejach ludzkości, czy oglądana od wnętrza tajemnica faktu, że i jak Lwów został wyzwolony? — To jest pewne, że historja Jurka Bitschana jest historją wielu, większości może obrońców Lwowa. Należy ją przeto opowiedzieć.

*

Jurek Bitschan był synem z 1-go małżeństwa p. Aleksandry Zagórskiej, żony lekarza Kulparkowskiego, dra Romana Zagórskiego. Miał lat 14. Rozwinięty umysłowo nad wiek, w nauce awansowany co najmniej o rok w stosunku do swoich kolegów, był uczniem VI. klasy gimnazjum prywatnego p. Kistryna. Miał zwłaszcza wybitne zdolności przyrodnicze, które zwracały nań szczególną uwagę wszystkich profesorów tego działu. Małego wzrostu, wyglądał zupełnie dziecinnie, na lat najwyżej 13. Był jednak bardzo dobrze zbudowany, zdrów, wygimnastykowany i silny. Inteligentny i uczuciowy, był skryty i zamknięty w sobie.

W kilka dni po zamachu ukraińskim matka Jurka p. Zagórska opuściła dom, by zająć ważny posterunek. Ojczym, który niezmiernie tkliwie i gorąco kochał Jurka, zajął się nim najtroskliwiej. Ponieważ kule padały gęsto na dom, wyszukał mu kąt bezpieczny i tam go ulokował, jak w pudełku. Chłopiec od początku rwał się na „tamtą stronę". Przez długi czas dr. Zagórski zdołał go w domu zatrzymywać, perswadując, że jest bezwzględnie za młody, że wreszcie nie powinien pod nieobecność i bez wiedzy matki decydować się na krok tak ważny... Aż wreszcie i mimo to wszystko d. 20. listopada Jurek znikł z domu, zostawiając list następujący:

„Kochany Tatusiu! Idę dzisiaj zameldować się do wojska. Chcę okazać, że znajdę tyle sił, by służyć i wytrzymać. O b o w i ą z k i e m m o i m j e s t i ś ć, gdy mam dość sił, b o b r a k n i e c i ą g l e l u d z i d l a w y s w o b o d z e n i a L w o w a. Jerzy."

Jurek zgłosił się do służby na moście Kulparkowskim i tejże nocy z 20. na 21. listopada poszedł w bój. Mianowicie oddział z Kulparkowa pod wodzą por. Petri'ego ruszył w nocy drogą okrężną do ataku na Łyczaków. Jurka nie chciano wziąć, jako nowicjusza oraz ze względu na dziecinny jego wygląd. Chłopak jednak wprosił się przemocą. Wiadomo, jak gwałtowne walki wywiązały się d. 21. listopada we czwartek rano na Łyczakowie. Por. Petri świadczy, że Jurek cały czas szedł w pierwszym szeregu i walczył jak pierwszorzędny żołnierz.

Był to jego bój pierwszy i — ostatni.

Posuwając się wciąż naprzód, z garstką towarzyszy dostał się na cmentarz Łyczakowski naprzeciw koszar, położonych przy ul. św. Piotra. Tam znaleźli się atakujący w krzyżowym ogniu. Strzelali Ukraińcy i z koszar i ze strony przeciwnej. Ranni lżej albo w każdym razie ranni nie w nogę, mogli się usunąć pełzając. Jurek schronił się za jeden z pomników, ale i tam dosięgły go dwie kule ekrazytowe z dwu stron w jedną nogę i w drugą. Sanitarjuszowi, który go próbował opatrzyć, kula strzaskała ramię. Niepodobna było unieść rannego w tych warunkach. Pozostawiono go więc, nakrywszy płaszczem...

Nazajutrz w piątek d. 22. listopada — gdy Lwów był już wolny — ojciec w tem samem wskazanem mu miejscu odnalazł i rozpoznał zwłoki chłopca... Rysy zeszywniałej na mrozie twarzy nie zmieniły się wcale. Czyjeś nieznane ręce obsypały go całego kwiatami, jakgdyby w hołdzie wdzięcznym od miasta. Twarzyczka miała wyraz pogodny i jasny. Może ostatnią bohaterską chwilę krótkiego żywota opromieniła piękna i dumna świadomość, że zgodnie ze złożonem przyrzeczeniem, z n a l a z ł „tyle sił, by służyć i wytrzymać". Może był to odblask radości zaświatowej, że ofiara miłującego Ojczyznę dziecka nie poszła na marne, że oto L w ó w j u ż j e s t w o l n y!

*

Rodzice Jurka powzięli piękną myśl, by pochować go w tem samem miejscu, w którem poległ, i wystawić mu tam pomnik. Prezydjum miasta udzieliło już na to zezwolenia.

Będzie to pomnik, który wiekom przekaże chwałę polskich d z i e c i, które poczuły się do „obowiązku służby", gdy brakło do tej służby dorosłych l u d z i... L. P.

Formacja pułku „lwowskich dzieci".

Komenda lwowska Wojsk Polskich zamierza przystąpić do restytucji 30 pułku piechoty który rekrutował się z terytorjum m. Lwowa.

Zdobycie Gródka Jagiellońskiego.

Od adjutanta I. batalјonu V. pułku dowiadujemy się, że drogę do Gródka zagradzały oddziały ukraińskie. Pociąg dojechał pod stację następnie 2-ga kompanja V. pp. wysiadła z pancernego pociągu i wyrzuciła oddziały ukraińskie z miasta i okolicy, poczem pociąg mógł dotrzeć do Lwowa i oswobodzić go.

Rozmowa z szefem sztabu.

W gmachu dawnego „Militärkommando" przy pl. Bernardyńskim na II. p. urzęduje sztab gen. Roji. Szefem sztabu jest kapitan Smolarski, oficer 4 pp. Leg. pol., odznaczony wieloma medalami waleczności, między innymi niemieckim „żelaznym krzyżem I. kl.". Zimno i skromnie w kwaterze sztabu. 2 biurka i parę krzeseł. Maszyny do pisania obsługiwane przez kobiety. Szef sztabu nadzwyczaj uprzejmy.

Proszę o wyjaśnienie zwłoki w odsieczy.

Szef sztabu nadmienia, że pułki polskie były poza krajem — na froncie włoskim, albańskim a nawet francuskim. Kadry tych pułków poza Galicją. Odsiecz zaczęto natychmiast przygotowywać w drodze werbunku ochotniczego. Poczem przyszedł rozkaz komendanta Piłsudskiego. Mimo to zdołano zebrać pokaźne siły które w kilku godzinach oswobodziły Lwów.

— Czy w okolicy Lwowa stawiają ukraińcy opór, czy są walki?

— Dotychczas nie napotkano na zorganizowany odpór wroga tylko w Winnikach były utarczki między uzbrojonymi dezerterami ukraińskimi, a miejscowym samorzutnym oddziałem b. legjonistów polskich, tam zamieszkałych.

— Jaka zamierzona jest numeratura tworzonych pułków Wojsk polskich.

— Na razie jest w projekcie numeratura wedle ziem np. pułk ziemi Sandomierskiej i wedle miast np. pułk lwowski.

— Czy pozostaną dawne pułki legionowe pod odrębną nomenklaturą?

— Co do tego niema dotychczas żadnych postanowień. Był rozkaz gen. Roji, by żołnierze I Brygady (Piłsudskiego) zgłaszali się do V. pp., zaś II. i III. brygady do IV. pp.

— Jakie terytorjum podlega władzy gen. Roji?

— Okręg dawnego lwowskiego „Militär-Kommando". Komend takich było w Galicji 3. Komenda we Lwowie, Przemyślu i Krakowie. Mebawem ma objąć w tej części kraju komendę gen. Rozwadowski.

Głos żydów polskich.

Z żydowskich sfer obywatelskich otrzymujemy następujące informacje i uwagi z prośbą o umieszczenie.

„Byłoby kłamstwem albo polityką strusią nie przyznać, że pewien mały odłam żydów lwowskich, t. zw. nacjonaliści z pod znaku Waldmana — może nawet wbrew woli i intencji syonistów — starali się skierowac sympatję żydów w stronę Ukraińców. Uśmiechały im się mandaty i karjera w nowem państwie, zatem rozpoczęli rządy w ów smutny poranek listopadowy: obsadzili oni paru żołnierzami gmach kahału lwowskiego, a prezydjum postawili przed fakt dokonany. Założenie milicji motywowali potrzebą obrony mienia ludności żydowskiej.

P. Waldmann razem ze swoim bratem i jakimś Bogu ducha winnym p. Eislerem (dyrektor szkoły handlowej z Sambora), kierowali tą akcją i wydawali świstek w języku niemieckim, przechwalając się w nim i prowokując Polaków.

W ten sposób garść ludzi ambitnych teroryzowała opinję całego lwowskiego żydowstwa przez trzy tygodnie. Fikcja możliwości stworzenia „państwa w państwie" uśmiechała im się. Zdobywszy kahał, myśleli, że większość żydów pójdzie za nimi. Tymczasem ani na chwilę tak nie było. Rola obrońców mienia żydowskiego przed motłochem tym lub owym, jednała im wdzięczność biednych warstw zamieszkałych w żydowskich dzielnicach, ale nawet z pośród nich nie było ani jednego objawu uznania tej milicji za jakieś wojsko.

Cała ta robota przejmowała wstrętem żydów lwowskich i słusznie oburzyła Polaków.

Ale choć przyznać trzeba, że syonizm w Polsce ogarniał w ostatnich czasach coraz szersze kręgi, żydzi stojący na stanowisku polskiem, których na szczęście w kraju jest więcej aniżeli

fantastów nacjonalistycznych — ani na chwilę nie tracą nadziei, że, pozbywszy się różnych Waldmanów, kwestję żydowską w Polsce potrafią rozwikłać bezboleśnie i bez interwencji z zewnątrz. Rzeczą żydów będzie teraz energicznie się zabrać do dzieła i przepędzić za siódmą górę nieodpowiedzialnych karjerowiczów.

Żyd-Polak.

Pierwsze kroki twórcze w naszem szkolnictwie.

Z inicjatywy Wydziału Tow. nauczycieli szkół wyższych odbyło się dnia 24. bm. zebranie nauczycielstwa szkół średnich lwowskich przy bardzo licznym udziale, tudzież w obecności członków Rady szkolnej krajowej, jakoteż delegatów nauczycielstwa ludowego. Obrady zagaił w zastępstwie chorego prezesa T. N. S. W. prof. Kasprowicza wiceprezes dr. Bykowski. zaznaczając, iż dziś dopiero Lwów faktycznie może objawić swą przynależność do Polski państwowo-twórczymi czynami na każdem polu, a więc i w zakresie szkolnictwa. Zasługa to w pierwszej mierze młodzieży naszej, która uratowała nietylko honor, ale i polskość Lwowa. — Wraz z mówcą składa zebranie całe hołd walczącym i pamięci poległych, jakoteż komendantowi sił polskich Mączyńskiemu, który jest w zawodzie swoim cywilnym nauczycielem gimnazjalnym. Przewodniczący wskazał na cały szereg pierwszorzędnych spraw, które w chwili obecnej muszą być omówione, a celem zapoznania obecnych z dzisiejszym stanem naszej administracji przejściowej udzielił głosu członkowi Tymczasowego Komitetu Rządzącego i zast. ref. spraw szkolnych prof. Ozięblemu, który przedstawił genezę i organizację komitetu.

Na podstawie referatu przewodniczącego, tudzież wniosków ks. dra Ciemniewskiego, prof. Frószyńskiego, Wąsowicza, Szczurkjewicza, Sośnickiego i innych uchwalono:

1) Przystąpić jak najszybciej do uruchomienia szkół bez przeprowadzenia gruntownej zmiany planów, lecz z uroczystem podkreśleniem ich obecnie prawdziwie polskiego charakteru. Wypracowanie szczegółów, jak należy zamanifestować nowy charakter naszych dotąd ck. szkół oddano komisji szkół średnich lwowskich.

2) Komisję tę stanowić mają dotychczasowa konferencja dyrektorów z przybraniem w celu zyskania szerszych podstaw prezydjum T. N. S. W., kierowników prywatnych szkół średnich, oraz 5 nauczycieli wybranych przez ogół nauczycielski.

3) Konieczne już w bieżącej chwili zmiany planów szczególnie w zakresie historji i geografji Polski polecono zaprojektować komisji planów i podręczników istniejącej w łonie T. N. S. W. (Posiedzenie odbędzie się w dniu 26. bm. w gimnazjum III. o godz. 10 rano).

4) Uchwalono znieść egzamin wstępny do klasy I. z języka niemieckiego.

5) Rozważyć sprawę uzupełnienia wykształcenia tych uczniów, którzy wskutek służby wojskowej częstokroć uzyskali jedynie papierowe patenty, nie zaś rzeczywistą wiedzę.

6) Zgodnie z przekazaną przez dzieje naszе tradycją darzenia obcych narodowości kraj nasz zamieszkujących swobodą, oraz w zgodzie ze zwycięzkim obecnym poglądem na prawa narodów, oświadczyło się zebranie za przyznaniem obcym narodowościom ich języka jako wykładowego w szkołach, pozostawiając rzeczywistej potrzebie zgodę na tworzenie takich szkół i nadawanie im charakteru szkół państwowych lub prywatnych.

7) Dla opieki nad młodzieżą, która w czasie walk we Lwowie doznała kalectwa, utraty zdrowia lub poniosła stratę materjalną, postanowiono utworzyć Fundusz pomocy młodzieży, na który złożono w czasie zebrania 372 kor., oraz zasilać ten fundusz przez dobrowolne opodatkowanie się nauczycielstwa i składki społeczeństwa.

8) Uchwalono dążyć do jak najrychlejszego ponownego otwarcia kuchni wojennych dla młodzieży, a pamięci dzielnej i wytrwałej orędowniczki tej kuchni Kulińskiej J., ofierze ukraińskiego zamachu stanu złożyło zebranie cześć przez powstanie.

Reorganizacja życia publicznego.

Imieniem Związku krajowego sędziów i Koła sędziów we Lwowie oraz tymczasowego Komitetu sędziów Polaków zawiadamiamy, że w dniu 25. listopada w poniedziałek z uderzeniem godziny 4 popołudniu w sali rozpraw s dów przysięgłych sądu krajowego karnego odbędzie się ogólny wiec wszystkich sędziów Polaków, celem powzięcia uchwał nad bieżącemi naglącemi kwestjami przyszłej organizacji sądów polskich. Wszystkich kolegów Polaków wzywamy do stawienia się jak jeden mąż! Lwów 24. listopada 1918. Adam Schneider, Zygmunt Hahn, Józef Szymonowicz.

— **O natychmiastowe podjęcie pracy.** Krajowy komitet galic. funkcjonarjuszów państwowych wzywa wszystkich funkcjonarjuszów państwowych do natychmiastowego podjęcia pracy, zastanowionej jednomyślną uchwałą z 2. listopada 1918 r. Leon Szczurkiewicz, Roman Dzieślewski.

— **Do funkcjonarjuszy pocztowych.** Ogólne zebranie wszystkich funkcjonarjuszów pocztowych odbędzie się dnia 25. listopada o godzinie 10-tej przed południem przy ul. Zygmuntowskiej l. 5. Związek polski funkcjonarjuszów pocztowych: Moszczyński, Szczukiewicz, Weinreder, Dul, Szałkiewicz, Kohlmünzer.

— **Wezwanie do służby funkcjonarjuszy skarbowych.** Krajowy dyrektor skarbu wzywa wszystkich urzędników i funkcjonarjuszy skarbowych, aby podjęli natychmiast pracę na swych stanowiskach służbowych.

Uruchomienie zakładów aprowizacyjnych.

Zarząd gminy m. Lwowa podaje do wiadomości ogółu, że z dniem 25. bm. przystępuje do uruchomienia wszystkich biur i zakładów służących aprowizowaniu ludności w artykuły spożywcze.

Sprzedaż artykułów tych odbywać się będzie na podstawie dotychczasowych legitymacji i kart kontrolnych. Osoby, które dotychczas kart kontrolnych nie otrzymały, mają się zgłosić po nie u mężów zaufania, przyjeżdżający do miasta natomiast w biurach okręgowych tak po karty kontrolne, jak i legitymacje. Uprasza się przeto mężów zaufania, którzy dotychczas kart nie pobrali, aby zgłosili się w celu podjęcia tychże w swoich biurach okręgowych we wtorek 26. bm. o godz. 12 w południe.

Chleb sprzedawać się będzie we wszystkich dotychczasowych sklepach rejonowych na razie bez kart kontrolnych, jedynie za okazaniem legitymacji spożywczej, rejonowej lub konsumowej w ilości po pół bochenka na tydzień i osobę z uwagą, że jedna rodzina w jednym dniu nie może otrzymać więcej niż jeden bochenek chleba. Uskuteczniona sprzedaż ma być uwidoczniona na legitymacji w dotychczasowy sposób (bochenek waży 800 gramów, a cena wynosi 1 kor. 40 gr.).

Celem zapobieżenia możliwym nadużyciom zarząd miasta zwraca się z gorącą prośbą do PT. mężów zaufania i PT. członków straży obywatelskiej, by przy współudziale milicji miejskiej zechcieli nadzorować sprzedaż chleba i innych artykułów spożywczych.

Ponieważ zapasy mąki, którymi miasto obecnie i na najbliższe dni rozporządza, są bardzo małe, zarząd miasta dostarczać będzie ludności tylko części potrzebnej ilości chleba, reszty dostarczą piekarze z wolnego wypieku po cenie własnej, przyczem staraniem zarządu miasta będzie nie dopuścić do wygórowanych cen. Aby umożliwić najuboższej ludności zaopatrywanie się w chleb tańszy, mają kupcy rejonowi w pierwszym rzędzie sprzedawać chleb miejski osobom, których legitymacje na pobór artykułów zaopatrzone będą na odwrotnej stronie w nowe poświadczenie męża zaufania akcji doraźnej pomocy, że właściciel legitymacji uprawniony jest do zakupna chleba miejskiego po cenie taryfowej oraz własnoręczny podpis męża zaufania.

Zarząd miasta uprasza mężów zaufania doraźnej pomocy, ażeby poświadczenia te wydawali jedynie po dokładnem zbadaniu stosunków materjalnych osób zgłaszających się.

Sprzedaż cukru na niezrealizowane dotychczas karty kontrolne z listopada br. odbywać się będzie wyłącznie w sklepach rejonowych i miejskich od czwartku 28. bm., sprzedaż zaś innych artykułów, jak nafta, mydło, spirytus, świece itd. i ustalenie racji rozpocznie się po zbadaniu zapasów tych artykułów znajdujących się w mieście.

W najbliższym czasie rozpocznie miejski Zakład aprowizacyjny sprzedaż ziemniaków w swoich sklepach. Do tego czasu ludności miasta zaopatrywać się może sama sprowadzając ziemniaki wprost od producentów.

Zarząd miasta wzywa wszystkich właścicieli sklepów rejonowych, ażeby we wtorek 26. bm. i w środę 27. bm. zgłosili się w XVII. B. Depcie mag., ul. Piekarska 11, I. w godzinach między 10 a 1 celem uzupełnienia ewidencji, odsprzedawcy zaś nafty, spirytusu i mydła mają zgłosić się w piątek 29. bm.

We Lwowie, dnia 24. listopada 1918.

Zarząd gminy m. Lwowa.

Policja miejska we Lwowie.

Dowiadujemy się, że Tymczasowy komitet rządzący uchwalił onegdaj znieść c. k. policję państwową we Lwowie, a na jej miejsce poruczyć zarządowi miasta zorganizowanie służby bezpieczeństwa we Lwowie przez powołanie do życia policji miejskiej.

Prezydjum miasta zaprosił b. dyrektora policji dra Reinlendera do zorganizowania odnośnego urzędu i przedłożenia wniosków w tej mierze. Sprawa ta załatwioną zostanie ostatecznie na jednem z najbliższych posiedzeń Rady miejskiej.

*

Straż bezpieczeństwa (policja miejska) wzywa do zgłaszania się do jej kadrów i spodziewa się, że wobec obowiązkowej służby wojskowej, zarządzonej ogólną mobilizacją, zgłaszać się będą do niej mł dzi ludzie z odpowiedniemi kwalifikacjami. Oprócz całkowitego utrzymania, członkowie policji miejskiej otrzymywać będą po 10 kor. dziennie.

Inspekcja policji rozpoczęła już swe urzędowanie w dotychczasowym lokalu przy ul. Jachowicza.

Dyrekcja policji, która organizuje się pod kierunkiem posiadającego wiele energji, znajomości rzeczy, doświadczenia i taktu dr. Reinlendera, mieścić się będzie w dotychczasowym gmachu przy ul. Mickiewicza. Jak nam donoszą, mieszkanie p. Reinlendera zostało przez Ukraińców całkowicie zdewastowane. Zrabowano wszystko. Nietylko że zabrano wszystko, co było można unieść, lecz powycinano nawet skórę z mebli.

Spodziewać się należy, że komenda wojskowa w miarę możności i sił odpowiednich popierać będzie rozpoczętą przez dra Reinlendera akcję zmierzającą do najrychlejszego stworzenia policji miejskiej, której pierwszem zadaniem będzie położenie tamy rozbojom w mieście naszem.

Teatr miejski

otworzy swoje podwoje dopiero za dni kilka, po nadejściu transportu węgla, potrzebnego do ogrzewania teatru. Prawdopodobnie przedstawienia na razie odbywać się będą tylko popołudniowe, a to aż do czasu, kiedy ulice będą mogły być oświetlane, co nastąpi dopiero za kilka dni.

Dziś w poniedziałek o g. 10 przedpołudniem odbędzie się w gmachu teatralnym zebranie całego personalu teatralnego. Dyrekcja teatru uprasza wszystkich o punktualne przybycie.

Zgromadzenie obywateli VI. dzielnicy miasta Lwowa.

Wczoraj o g. 3-ej popołudniu odbyło się wielkie zgromadzenie obywateli całej VI. dzielnicy w budynku przy ul. Szymonowiczów l. 6., na którem omawiano szereg najżywotniejszych spraw, dotyczących miasta Lwowa.

Przedewszystkiem załatwiono sprawę bez-

pieczeństwa publicznego. Komendant Ludwik Heller ustępując podziękował wszystkim obywatelom VI okręgu za wzorowe pełnienie służby milicyjnej w czasie inwazji ruskiej, oddając komendę obywatelowi Władysławowi Mindowiczowi, którego zgromadzenie jednogłośnie na tem stanowisku zatwierdziło. Na wniosek obywatela Wincentego Rawskiego wyrażono uznanie komendantowi L. Hellerowi za jego pracę na tem stanowisku.

Komendant Mindowicz zaapelował do obywateli VI. dzielnicy, by licznie przystępowali do straży obywatelskiej i jak dotychczas jak najgorliwiej spełniali honorową służbę bezpieczeństwa aż do stworzenia odpowiedniej milicji miejskiej.

Po załatwieniu tego przystąpiono do omówienia spraw, będących właściwym celem zgromadzenia i uchwalono utworzyć: „Organizację pracy społecznej obywateli VI. dzielnicy“, która ma za pomocą swych organów brać udział w życiu społecznem we wszystkich jego kierunkach i objawach i wpływać na jego ukształtowanie.

Organizacja ta będzie dążyć do stworzenia podobnych organizacji we wszystkich innych okręgach miasta celem złączenia się w jedną całość. W tym celu wybrano jednogłośnie tymczasowy zarząd: Ludwik Heller przewodniczący, Władysław Mindowicz i Dr. Ludwik Smoleński, zastępcy przewodniczącego, Wincenty Rawski, skarbnik, Leon Goetter i Alfred Tęczarowski sekretarze, Dr. Juliusz Kuryłowicz, Kazimierz Medyński, Zygmunt Kozubski, Baltazar Głogowski Ignacy Dydek i Kazimierz Puchalski, członkowie.

W dyskusji, w której za ierali głos obywatteli: Dr. Hauswald, Siciński, Kruczkiewicz, Szpondrowski, Heller, Mindowicz Litwin, Bobelak, Rawski i wielu innych pod.ano ostrej krytyce postępowanie prezydjum miasta przed zamachem ukraińskim.

W końcu postanowiono jednak celem uniknięcia chociażby pozoru roboty destrukcyjnej podporządkować się na razie obecnemu zarządowi miasta.

Chorągwie sprzymierzonych państw na ratuszu lwowskim.

Wczoraj rano z polecenia Tymczas. Komitetu rządzącego wywieszono na gmachu ratuszowym chorągwie państw sprzymierzonych z Państwem polskiem, mianowicie amerykańską, francuską i angielską. Prócz tego powiewa chorągiew o barwach miasta, a na szczycie wieży ratuszowej pięć chorągwi polskich.

Żywy pomnik.

Od b. posła na Sejm pana Kazimierza Jampolskiego otrzymujemy następujący list:

Szanowna Redakcjo !

Podniesiono myśl wystawienia pomnika żołnierzom poległym w obronie Lwowa. Myśl piękna, atoli ze względu, że w szeregach obrońców Lwowa było wielu nieletnich-bohaterów — uważam za odpowiednie uczczenie pamięci poległych przez stworzenie funduszu wychowawczego dla młodocianych obrońców Lwowa niżej lat 17, aby dać im możność ukończenia wykształcenia i na ten cel składam 1000 koron.

Kazimierz Jampolski.

† Stefan Łabędź Szameit,

podpor. II. p. p. Wojsk polsk., zmarł 21. bm. Od 6. sierpnia 1914 r. służył w Legjonach. Przebył kampanję karpacką, dwukrotnie ranny. Razem z garstką bohaterów przebił się na czele swego oddziału z Borysławia do Galicji zach. i stamtąd ruszył pod Lwów, na obronę ziemi i miasta ukochanych nad wszystko. Padł pod Cytadelą, odłamkiem kuli armatniej ugodzony w brzuch, i po krótkich a strasznych cierpieniach umarł d. 21. listopada 1918.

Zginął, idąc śladami dziadów swoich: Mieczysława Szameita dowódzcy powstańców z 1863 r. i Marjana Kułakowskiego, organizatora powstania na Litwie (1863).

Ś. p. Felicja Sulimirska.

Jak kwiat wiosenny śmiała się do życia, zawsze ku słońcu zwrócona.

Czysta jej dusza i gorące serce pełne były uczuć świeżych i szlachetnych, z których późniejsze życie rozwinąć miało dojrzałe, owocne czyny. Słoneczne, pełne życia dziewczę, zapowiadało kobietę o poważnym podkładzie myśli i charakteru.

Burza, która przez trzy tygodnie szalała nad grodem naszym, złamała ten świeży, ludzki kwiat.

Ś. p. Felicja całą duszą zwracała się w stronę, gdzie walczono o polskość Lwowa. Tam szły jej młodociane uczucia osobiste, tam jej gorące serce Polki. W miarę sił i możności chciała służyć naszej sprawie — zagrzewała do czynu, pomagała gdzie i jak mogła.

Padła ofiarą tych usiłowań.

W dniu 21. bm., gdy terror ukraiński szalał we Lwowie, spieszyła dla drogiej idei z młodocianą wiarą, że niebezpieczeństwo dla niej nie istnieje.

Bezmyślną a nienawistną ręką kierowana kula zgasiła to promienne istnienie. Ranna śmiertelnie, żyła jeszcze 36 godzin, wierząc, że żyć będzie, a złote sny rzeczywistością się staną.

„Poznań... Warszawa... Kraków... Lwów... cała ojczyzna...“ to były nieledwie jej ostatnie słowa.

Uleciała w niebiosa świetlana dusza, a na ustach zastygł uśmiech o marzonem szczęściu młodem.

Kwiaty się kładą do stóp zmartwychwstałej ojczyzny... Ś. p. Felicja była jednym z nich...

Kronika.

† Aleksander Śliwiński, b. chorąży armji gen. Dowbór-Muśnickiego, szeregowiec kompanji Bergmana, walczącej w Kulparkowie, a następnie biorącej udział w ataku na koszary ukraińskie przy ul. św. Piotra, padł ugodzony kulą wśród grobowców cmentarza Łyczakowskiego i tu dokończył bohaterskiego żywota. Zwłoki znaleziono po oswobodzeniu Lwowa i złożono w kostnicy anatomji. Liczył około 45 lat, pochodził z Królestwa Polskiego.

— Ofiara soldateski ukraińskiej. W kostnicy anatomji znajdują się zwłoki kobiety, której w dniu 19. bm. na pl. Krakowskim jakiś żołnierz ukraiński roztrzaskał głowę kolbą karabinu i zabił ją na miejscu. Ma ona nazywać się Katarzyna Ciuras. Dotąd nie zgłosił się nikt z jej krewnych by zająć się pogrzebem.

— Internowanie generała Pfeffera. Legioniści przytrzymali gen. Pfeffera i internowali go w hotelu francuskim w Krakowie. Odbyto z nim dłuższe przesłuchanie — wypierał się wszystkiego, zakliął, że jest niewinnym zupełnie i że nic nie wiedział o przygotowującym się zamachu Ukraińców.

— Kontrola wojskowa na mieście. W nocy na niedzielę i wczoraj przez cały dzień patrole wojska polskiego przeprowadzały na ulicach miasta ścisłą kontrolę osób w wieku popisowym i tych, którzy włóczyli się po mieście w mundurach wojskowych. Bardzo wielu z tych ostatnich sprowadzono do rozmaitych koszar dla zbadania ich identyczności. Kontrola nastąpi a wskutek szeregu bandyckich napadów i rabunków w ostatnich dniach. Wielu podejrzanych pozostawiono w aresztach. W ten sposób oczyści się miasto z rozmaitych mętów, które zbrodniczą swoją działalnością narobiły tyle szkody bardzo wielu mieszkańcom miasta.

— Zebranie Polaków oficerów czynnej armji dawnego państwa austrjackiego. Otrzymaliśmy następujący komunikat: Polacy oficerowie czynnej armji dawnego państwa austrjackiego, przebywający we Lwowie, zechcą w celu wspólnej akcji zgromadzić się w ubikacjach Kasyna i Koła liter. art. przy ul. Akademickiej l. 13. we wtorek 26. bm. o godz. 10-tej przed południem.

— Obywateli IV. dzielnicy zaprasza w imieniu naczelnego komendanta milicji obywatelskiej r. Schneidra na posiedzenie w sprawie milicji, które odbędzie się dziś w poniedziałek o g. 4 popoł. w szkole im. św. Antoniego.

Bolesław Lewicki.

— Zaginiony. Rudolf Starck, 18-letni, uczeń gimnazjalny, aresztowany przez patrol ukraiński i osadzony w koszarach przy ul. Teatyńskiej, a wypuszczony stamtąd w nocy na piątek, zaginął w drodze do domu rodzicielskiego przy ul. Zborowskich l. 9. Zrozpaczeni rodzice proszą o jakąś wiadomość o zaginionym.

— Miejska Kasa oszczędności uruchomioną zostanie dziś 25. bm. o g. 9 przedpoł.

— Wszystkie sklepy mają już dziś być otwarte — w wyjątkowych tylko wypadkach zamknięcie będzie uwzględnione.

Z Konserwatorjum Gal. Tow. Muz. donoszą, że przerwana po części z powodu inwazji nauka odbywa się w dalszym ciągu z niezmienionym podziałem godzin. 4935

Wdowy i sieroty po urzędnikach i prof. państw. wzywa Wydział Tow. emerytów, aby się zgłaszały z dekretem pensyjnym i ostatnim odcinkiem czeku poczt. kasy oszcz. u skarbnika p. Miecz. Twardowskiego przy ul. Pańskiej 8. I. p. od 4—5 po poł. 4931

W Zakładzie naukowym I-ra Jana Niemca rozpocznie się nauka dnia 2. grudnia. 4930

Krupińscy Przemyśl wszyscy zdrowi proszę o urzędowe wezwanie z gimnazjum Maryna. 4932

KOMUNIKATY.

Członków Tow. administracyjnych urzędników pocztowych zaprasza się na nadzwyczajne walne zebranie w dniu 25. listopada br., godz. 4 popoł. w lokalu Pocztowego Tow. zaliczkowego ul. Staszica l. 4. Sprawy bardzo ważne.

WYDZIAŁ.

— „Echo.“ Wydział tow. śpiew. „Echo“ zawiadamia członków, że próba odbędzie się w lokalu Tow. w poniedziałek dnia 25. bm. o godz. 7 wieczór.

Ofiary i pokwitowania.

W Administracji naszej złożono:

Na polską organizację wojskową. Karwowska Romana zamiast odznaki polskiej K 8—.

NEKROLOGJA.

†

JERZY BITSCHAN

uczeń VI. kl. gimnazjum im. Jordana, syn Aleksandry z Radzimińskich Zagórskiej 1-o voto Bitschan, poległ śmiercią bohaterską w walce o oswobodzenie Lwowa dnia 21-go listopada na cmentarzu Łyczakowskim licząc lat 14.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 26. listopada o godzinie 3-ciej popołudniu z domu przedpogrzebowego przy ulicy Piekarskiej na cmentarz Łyczakowski.

Z Drukarni Polskiej. Lwów, Chorążczyzna l. 24. — Redaktor odpowiedzialny Roman Marjan Ancypa.